

Maciej Mazurek: Portret filologa, który był filozofem

Skonstruowana przez Kubiaka parareligijna „przestrzeń dzieł wiecznych” to przestrzeń wolności dla ducha



Skonstruowana przez Kubiaka parareligijna „przestrzeń dzieł wiecznych” to przestrzeń wolności dla ducha

Świat współczesnej humanistyki jest zdominowany przez myślenie krytyczne, myślenie postmarksistowskie, co oznacza, że o jakości badacza i jego rozpoznaniu decyduje to, w jaki sposób na podstawie tego, co jawi się w nadbudowie, potrafi odczytać on, co się mieści w bazie. Założenia krytyk posługujący się psychoanalizą albo dekonstrukcją jest mądrzejszy od poety, powieściopisarza, eseisty. Za sprawą dominacji dyskursów krytycznych ten stan stał się w jakimś sensie normą.

Wspomnianą bazę stanowią rzutowane na interpretowane dzieło bądź życie pisarza własne obsesje czy ideologiczne myślenie traktowane jako twory „naukowe”, zobjektywizowane. Doprowadziło to do uformowania się całej dywizji humanistów, przedstawicieli tzw. szkoły resentmentu, którzy piszą książki raczej o własnej przenikliwości, własnym krytycyzmie, własnym sceptycyzmie, a przedmiot badań – tak naprawdę drugorzędny – służy jako wyzwalacz

dla tej dość powszechnej już tendencji dawania wyrazu własnego niezadowolenia z faktu bycia na tym łożu padole. Przy czym piszący są absolutnie przekonani, że to ich pisanie ma walor naukowy, obiektywny. Nie ma w tym myśleniu miejsca na bezinteresowność, miłość do przedmiotu badań, bo wszystko jest oparte na pewnych interesach, które, gdy im się bliżej przypatrujemy, są sprzężone z mechanizmami dominacji, władzy. Nikt nie jest niewinny, oprócz badacza oczywiście, który jest czysty jak łożo.

Książka Pawła Czapczyka o eseistyce Zygmunta Kubiaka zatytułowana *Portret humanisty* jest inna, ponieważ motywem jej powstania była miłość do przedmiotu opisu, czyli do twórczości Zygmunta Kubiaka. Twórczość Kubiaka natomiast – eseisty, tłumacza, poliglota, antykomunisty – ma swe źródło w miłości do europejskiej kultury. Znamstwo tej kultury zawarte w książkach Kubiaka budzi zawrót głowy. Skonstruowana przez Kubiaka parareligijna „przestrzeń dzieł wiecznych” to przestrzeń wolności dla ducha. Kubiak jest pośrednikiem dla tej tradycji w świecie, który programowo od tradycji się odwrócił, w świecie, w którym wszystko zdominowane jest przez metabolizm polityczno-ekonomiczny. *Portret humanisty* to książka napisana przez polonistę i pod względem tego, co nazywa się naukowym warsztatem, jest nienaganna. Ale jednocześnie jest czymś więcej, co czyni ją tak interesującą. Jest to praca zaangażowana w podstawowe spory światopoglądowe, które toczą się na terenie humanistyki.

Paweł Czapczyk nie stawia na początku swojej książki tezy w stylu „Kubiak wielkim duchem i humanistą jest”. To wydaje się oczywiste, ale właśnie ta oczywistość powoduje, że łatwiej za sprawą uznania wybitności Kubiaka wysłać go do konserwatywnej niszy jako eseistę wielkiej klasy, ale cokolwiek oderwanego od pulsu współczesności, co robiono z Kubiakiem od zawsze. Czapczyk nie chce zgodzić się z wysłaniem Kubiaka do takiej niszy. Kiedyś w rozmowie z wybitnym przedstawicielem warszawskiej inteligencji usłyszałem stwierdzenie: „Tak, to był wspaniały człowiek, taki błędny rycerz”. Ten, kto podąża śladami Zygmunta Kubiaka, to błędny rycerz, poczciwy romantyk, na którego z protekcyjną i dobroduszną wyższością będą patrzyli ci, którzy znają mechanizmy życia. Świat zachowuje jednakże swój ludzki wymiar dzięki idealistom. Muszą być jakieś potężne przesłanki, że tak wielu ulega pokusie stania się „błędny rycerzami”. Uważna lektura *Etyki* Arystotelesa wystarczy, aby zobaczyć, że to, co jawi się „znawcom

mechanizmów życia” jako idealizm, to postawa pragmatyczna, bo związana z osiąganiem zadowolenia wyższego rzędu, które nie płynie przede wszystkim z faktu posiadania władzy, ale z ofiarności i pracy. Nieprzypadkowo Zygmunt Kubiak postulował, aby mit dwunastu prac Heraklesa stawiać wyżej niż bezproduktywny mit Syzyfa. Ale w micie Syzyfa europejski intelektualista widzi siebie, mitologizuje swoją niemoc i to „ciemne samouwielbienie”, które najdobitniej wyraził genialny bies Sartre, kiedy mówił, że każdy twórca jest bytem klęskowym. Kto nie chce być bytem klęskowym i komu cechy charakteru nie pozwalają na ustawiczne narcystyczne autoupojenia, w końcu ucieknie z tego intelektualnego, stworzonego z dyskursów i kontekstów i samych tylko słów, ażurowego świata gadania dla gadania. W tym świecie prawdę posiada bowiem ten, kto sprawniej gada, a bóstwem w nim jest elokwencja.

Podczas lektury odniosłem wrażenie, że Paweł Czapczyk zbliża się do przedmiotu badań z pozycji filozofii nieufności, gdyż jest dzieckiem epoki sceptycznej z zasady, która zdominowana przez marksizm i psychoanalizę, szuka zawsze pod poglądami i przekonaniem drugiego dna w postaci treści nieświadomych, wypartych z powodu represji albo konfliktu w bazie między pracą a stosunkami sił wytwórczych, co ujawnia się w prozie nieświadomego tego faktu pisarza.

Decyzja Pawła Czapczyka, aby iść tropem Zygmunta Kubiaka, nie była decyzją oczywistą, ponieważ przychodzi on do świata Kubiaka ze świata polonistycznego gadania. Tak mnie się w każdym razie wydaje. W książce owa „wierność” temu światu przejawia się w przywołaniu adwersarzy Kubiaka i w uważnym przypatrywaniu się przez Czapczyka argumentom tych, którzy traktowali Kubiaka jako oderwanego od życia konserwatystę, choć być może tego wymagała rzetelność naukowa.

Gdy przestałem czytać książkę Czapczyka jako książkę polonisty, zdałem sobie sprawę, że przyjęcie postawy adwokata Kubiaka jest obroną, niezwykle wyrafinowaną i subtelną, pewnej filozoficznej postawy. Ta książka wpisuje się w odwieczny spór między sokratykami a sofistami. Czapczyk – w jakimś sensie uczeń Zygmunta Kubiaka – jest sokratykiem, ale nie dogmatycznym, bo z zasady nie można być dogmatycznym sokratykiem. Otwarta na świat struktura umysłu i jego intuicji, umysłu przedkartezjańskiego, umysłu, który nie uzurpuje sobie

wpływu na to, co jawi się w zmysłach, z natury takiej właśnie konstelacji egzystencjalnej uniemożliwia dogmatyzm, ale umożliwia przy okazji jakiś rodzaj niezachwianej wiary w to, co istnieje.

Urzekła mnie podczas lektury erudycja Pawła Czapczyka, ujawniania w sposób nienachalny, bo podporządkowana przedmiotowi badań. Wraz z lekturą ujawnia się, nie od razu widoczne, emocjonalne zaangażowanie eseisty. Ale, jak mawiał Oscar Wilde, „miłość a nie filozofia niemiecka jest ostatecznym wyjaśnieniem sensu świata”. W tym zaangażowaniu Czapczyka zawiera się fundamentalny walor jego pracy, ale nie jest to hagiografia Kubiaka. Jest to książka, która pozwala zrozumieć całą złożoność postawy Kubiaka i trudności, na jakie musiał natrafić pisarz chcący zachować żywy w sensie duchowym kontakt z tradycją i religią w epoce, która religii i tradycji nie lubi z powodów ideologicznych. Kubiak uchylił się oddziaływaniu wszystkich nowoczesnych koncepcji kultury, których charakter kształtował heglowski duch dziejów. Cała ta nowoczesna postmarskistowska metodyka czytania kultury nie zostawiła na nim śladu. I to jest dla wielu niepokojące, bo ahistoryczne.

W tym miejscu chciałbym wrócić do tego, o czym już wspomniałem. Autor *Portretu humanisty* badając eseistykę Zygmunta Kubiaka przyjmuje postawę sceptyczną wobec jego koncepcji kultury jako przestrzeni ponadczasowej, przestrzeni dzieł wiecznych, bo być może pracuje w nim język krytyczny, który jest obecnie obowiązującą doktryną. I ten sceptycyzm zostaje skonfrontowany z żarliwą wiarą Kubiaka w kulturę, która ma u niego wymiar parareligijny. I bardzo szybko potężna osobowość Kubiaka ten sceptycyzm Czapczyka anihiluje. Zygmunt Kubiak ustanowił „przestrzeń dzieł wiecznych”. Interesowały go intuicje religijne wielkich pisarzy. Uważał, że nie ma wielkiej literatury, która nie odwołuje się do spraw ostatecznych. Oczywistym jest, że religia stanowi źródło kultury.

Interesowała go tajemnica, która towarzyszy metafizycznemu przeżyciu świata. I obrazu tajemnicy, tego, co niewidzialne, a co uchwytne jest w przeżyciu, szukał w literaturze światowej. Pasjonowała go tajemnica ludzkiego serca i duszy, w której ujawnia się przecucie tego co wieczne, a więc to, co niewyraźalne, a do czego dochodzą te największe duchy, olbrzymy takie jak Platon, Nietzsche czy Kawafis. Kubiak tkwił w tej przestrzeni, mimo że ściągało to nań oskarżenie o

parnasizm, pięknoduchostwo, brak zaangażowania w sprawy społeczne. Ciekawe to zarzuty, zwłaszcza dzisiaj, w czasach, gdy ogłoszono „koniec historii”. W obliczu końca historycyzmu, w takim ahistorycznym kontekście, Platon czy Kawafis stają się przecież naszymi współczesnymi. Zawsze byli dla tych, dla których kultura to coś więcej niż kolejny życiowy metabolizm. Pisarstwo Kubiaka uświadamia, że humanistyka to sprawa uczuć i emocji, ale emocji, które nie mają nic wspólnego z sentymentalizmem.

Portret humanisty jest również ujawnieniem sporów, jakie zdaje się toczyć Paweł Czapczyk z dominującym obecnie kontekstem kulturowym. Samo postawienie w ten sposób zagadnienia, czyli próba odpowiedzi na pytanie, czy postawa, jaką reprezentował Kubiak, ma dzisiaj sens i znaczenie, jest niezwykle twórcze i istotne, bo mało kto gotów jest na stawianie pytań o charakterze egzystencjalnym. Obraz Zygmunta Kubiaka jako osobowości fascynującej wyłania się z kart tej książki stopniowo, powoli, za sprawą uruchomienia erudycyjnych kontekstów, w jakich umieszczone zostaje pisarstwo Kubiaka. Krytyk jakby sprawdza bohatera swojej książki, to, czy jest on wiarygodny, przez ukazanie paradoksów i sprzeczności takiej postawy wobec współczesnego świata. Te sprzeczności i paradoksy okazują się pozorne, są bowiem nabudowaną warstwą pochodzącą z tzw. „kultury elokwencji”. Takie zabiegi powodują, że Czapczyk stopniowo pozbywa się początkowego sceptycyzmu i wznosi się do rozumienia jakości wyższych. Obiektywny status tych jakości wyższych (na przykład pragnienie widzenia rzeczywistości, a nie jej pozoru, czyli platonizm) gwarantuje właśnie istnienie tak wybitnego pisarza, jakim jest Zygmunt Kubiak. Jego stosunek do komunistycznego totalitaryzmu jest potwierdzeniem czystości tej percepcji. A więc stawka, o jaką toczy się gra, jest wysoka. Kubiak to nie tylko mitologia, literatura starożytna, eseistyka. Kubiak jest przewodnikiem w docieraniu do rzeczywistego obrazu świata, który nas otacza. A świat widziany z greckiej perspektywy, przywołany siłą osobowości Kubiaka ma walor bardziej obiektywny niż widziany przez pryzmat prozy, z całym szacunkiem, Manueli Gretkowskiej.

Książka Czapczyka pozbawiona jest elementów retorycznych, perswazyjnych. A jednak oznacza rodzaj delikatnego zaproszenia: wejdź w świat tego mistrza ducha i intelektu, który jest moim mistrzem, aby się przekonać, ile to jest warte. Chciałoby się dodać: jeśli dojrzałeś i

interesuje cię przyjemność wyższego rzędu, rozumienie świata na wysokim diapazynie, co dokonuje się także za sprawą cierpienia i bólu istnienia, to podążaj tą drogą, w przestrzeni wolności, która jest przestrzenią czystych myśli i uczuć, bo tylko takie uposażenie daje nam wgląd w świat. To jest właśnie kultura w takim sensie, w jakim pojmował ją Zygmunt Kubiak.

Wielka literatura w tym też sensie jest terapeutyczna, że łagodzi niedogodności życia poprzez fikcyjną symulację tego życia w umyśle i wyobraźni czytającego, wyprzedzając i uprzedzając nieodwołalne, ale ucząc także, jak witać w sposób godny niespodziewane uśmiechy fortuny i fatum, które wisi nad każdym przygodnym bytem. I to uświadamia eseistyka Kubiaka. A Paweł Czapczyk, pisząc książkę o Zygmuncie Kubiaku, tę oczywistą-nieoczywistą ideę utrzymuje przy życiu w czasach kryzysu krytyki, która udaje naukę.

Paweł Czapczyk, *Portret humanisty. Zygmunt Kubiak w kręgu eseistyki, mitologii i krytyki kultury*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2011